

STRAZ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce

STRAZ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.
P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

STRAZ

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.
Zamówienia i prenumeratę na Straż w Polsce prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn

Botaniczna 8/1 Białystok, Polska
We Francji na adres:
A Raczyński, 1 Vieux Chemin d'Annay
Lens, P. d. C. France

UWAGI OGÓLNE

Prenumerata na Straż wynosi rocznie \$1.00 Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Zł. 5.00.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy słać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uwiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiejkolwiek sekty lub denominacji. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylniej opinii dla jakiejkolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójnią i służą polskim językiem mówiących Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnym królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobludnej braterskiej miłości i na wierze w wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17-20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stało na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli." — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętem, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyślne; przeciwnie, za nieomyślne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia... iżby nie były między wami rozerwania, ale abyście byli spójni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem." — 1 Kor. 1:10

Myślącym Pod Rozwagę

Getsemane

Znowu zbliżamy się do pory Wielkanocnej. Za kilka tygodni obchodzić będziemy rocznicę ostatniej wierzchy naszego Pana i następnych Jego srogich doświadczeń, od Getsemane aż do haniebnej śmierci na krzyżu. Przeto w niniejszym rozważaniu uprzedzimy sobie niektóre z tych ostatnich i tak bolesnych doświadczeń naszego drogiego Odkupiciela.

Po spożyciu ostatniej wieczerzy, podczas której Pan Jezus ustanowił ową znamieną Pamiątkę Jego śmierci dla Swego Kościoła i po prześpiewaniu (niezawodnie krótkiej lecz nabożnej i rozrzucającej pieśni), mała ta gromadka opuściła wieczerzą i powolnym krokiem, wsłuchana w poważną i czułą, lecz tak jakoś smętną i niezrozumiałą mowę Nauczyciela, udała się w kierunku majestatycznego ogrodu Oliwnego. Miejsce to było im dobrze znane, bo dość często tam chodzili z Jezusem. Jezus wiedział że teraz idzie do tego ogrodu po raz ostatni, aby z tego miejsca, gdzie często modlił się do Swego Ojca, zanieść ostatnie, z wolaniem wielkim i ze łzami wynurzone prośby o pomoc, o zapewnienie, o pociechę na te srogi doświadczenia śmierci, jakie się zbliżały. Zaiste, wzruszającym i pełnym znaczenia, tak dla Niego jak i dla nas, było Jego wołanie: "Ojcie Mój, jeżeli Mię nie może ten kielich minąć, tylko abym go pił, niech się stanie wola Twoja!"

Zaprawdę gorzkim był kielich, który Jezus pił przez minione półzwarta roku Swej publicznej misji, a z którego teraz miał wypić największą gorycz! Nie dziw, że na wspomnienie tego kielicha, tej haniebnej procedury sądzienia, urągania, biczowania i ukrzyżowania wzdrygała się Jego szlachetna i czuła natura! Nie dziw, że gdy przez pewną chwilę

nie otrzymał zasiłku od Ojca, udał się do trzech najbardziej umiłowanych uczniów, z pewnością spodziewając się od nich otuchy i sympatii! Czy otrzymał? Nie! Zastał ich śpiącymi.

Czy możemy odczuć świeży ból, jaki przy tem wstrząsnął Jego sercem? Czy możemy wnikać w Jego uczucie bolesnego osamotnienia, gdy przemówił do Piotra: "Takżeście nie mogli przez jedną godzinę czuć ze mną?" Nie naprawdę Pismo powiedziało, że z ludu nikt nie był z Nim.

O, grzeszny, skalany człowiecze, zauważ jak wielkiej ofiary niewinnego i niepokalanego Baranka Bożego było potrzeba na zmycie twoich nieprawości, na pojednanie się z Bogiem i na zapewnienie ci sposobności wiecznego żywota! Zauważ, jak w czasie gdy On, umiłowany Syn Boży, przygotował się na śmierć ofiarną za grzech świata, tenże świat pogrążony był w śnie, nie będąc wcale świadomym wielkiego wydarzenia, jakie zaczęło się rozgrywać! Zauważ, że nie tylko świat ale i uczniowie Pana spali, nie zdając sobie sprawy z ważności chwili i doświadczeń ich Mistrza!

To była Getsemane Chrystusa Pana! Czy jesteś Jego naśladowcą? Jeżeli tak, to czy z gotowością pełnisz swoją służbę Bożą, poświęcasz się dla drugich, wydajesz swe życie dla braci, jak to zalecił i czynił Pan? Czy czynisz to chętnie i z zaparciem samego siebie, chociaż nikt zdaje się tego nie widzieć lub oceniać, choć źle jest rozumiany, choć twoje dobro jest przekreślane, a twój najbliższy są wobec ciebie obojętni lub nawet przeciwni? Jeżeli tak, to jesteś prawdziwym naśladowcą Pana i masz udział w Jego kielichu. Lecz jeżeli służysz tylko dla oka, aby służbę swoją wszyscy widzieli, pod niebiosami chwalił i daryli cię uznaniem, to jesteś tylko pustą i bezwartościową imitacją. — Rozważ to dobrze!

-: STRAZ :-

VOL. XXI

MARZEC (MARCH), 1942

No. 3

Pamiętkowe Obchodzenie Wieczery Pańskiej

Z NOWU zbliżamy się do rocznicy śmierci naszego drogiego Odkupiciela; ponownie przypominamy naszym czytelnikom lekcję, jakiej wielu z nas w ubiegłych latach się nauczyło; mianowicie, że około tej pory roku przychodzą z pewnych niewyjaśnionych powodów szczególniejsze doświadczenia i próby na lud poświęcony Panu a to równa się z czasem szczególniejszych cierpień i smutków jakich doświadczał Pan Jezus, i cierpień przez jakie przechodzili pierwsi uczniowie. Pan Jezus wiedząc, że będzie ukrzyżowany, starał się przygotować Swoich uczniów do tej próby, więc na krótko przed udaniem się do Jeruzalemu o tem im przepowiadał. Prawdopodobnie przy tej okazji powiedział im, że tylko ci, którzy jedzą ciało Jego i piją krew Jego mogą mieć żywot, na co wielu z Jego bliskich naśladowców oświadczyło: "Twardać to jest mowa, któż jej słuchać może" i więcej z Nim nie chodzili. — Jan 6:60.

Zaraz po przepowiedni Pana wypowiedzianej do pozostałych dwunastu, że zbliża się czas Jego ukrzyżowania, Apostoł Piotr zawołał: "Zmiłuj się sam nad sobą Panie! nie przyjdzie to na Cię." Lecz Pan odpowiadając mu rzekł: "Idź odemnie, szatanie, jesteś mi zgorszeniem; albowiem nie pojmujesz tego co jest Boskiego ale co jest ludzkiego." (Mat. 16:22, 23). Twoja myśl i rada jest przeciwna Boskiemu rozporządzeniu; gdyż Syn człowieczy, aby mógł wejść do chwały Swojej i dokonać powierzonego Mu dzieła zbawienia Kościoła i świata, nieodzownem jest, aby w pierw poniósł śmierć ofiarniczą.

Później, gdy czas próby się zbliżał, przyszła też i szczególniejsza próba na Judasza. Przypominamy sobie jak jego miłość pieniędzy pobudziła go najprzód do sprzeciwienia się onemu pomazaniu Mistrza ku Jego pogrzebowi, a następnie doprowadziła go do tego, że sprzedał swojego Mistrza za trzydzieści srebrników, zdradzając Go pocałunkiem. Pamiętamy także jak nieco później wszyscy uczniowie zostali zatrważeni z powodu aresztowania ich Mistrza i tem, że On dobrowolnie na to się zgodził. To ich zdziwiło i przestraszyło do takiego stopnia, że "opuściwszy

Go, wszyscy uciekli." (Mar. 14:50.) Pamiętamy i to jak Piotr został zaskoczony poważną słabością i zaparł się swego Pana i Mistrza, nawet z przysięgą i zaklinaniem się.

Być może że nam się tylko zdaje, że podobnie i na lud Pana o tym czasie przychodzą większe próby aniżeli w innej porze roku; a może też być, że jest to rzeczą istotną i odpowiednią, aby członkowie Ciała Chrystusowego w tej właśnie porze przechodzili przez szczególniejsze próby i dziwne trudności, jako też doświadczenie wiary, posłuszeństwa i wierności.

Pora Wielkiego Postu

Zdaje się że podobne myśli wyżej przytoczone już

dawno temu nasuwały się i innym ludziom i doprowadziły do ustanowienia w porze przedwielkanocnej tak zwanego wielkiego postu, w którym wierni zachęcani są do większego czuwania i modlitw. Jest rzeczą pewną, że post ten obserwowany był przez kościół Rzymski już od wielu stuleci a także obserwowany jest przez kościół Anglikański, Luterński a w pewnej mierze i przez inne kościoły.

Aczkolwiek większość ludzi obserwując post jedynie tylko jako zewnętrzną formę i obrządek bez serdecznego ocenienia, a przeto nie może być przyjemnym Panu, to jednakowoż wierzymy, że w dawnych czasach wielu pościło z jak najlepszych pobudek i że jeszcze teraz niektórzy tak poszczą. Nie naszą jest rzeczą sądzić, lub kogoś

potępiać, lecz jesteśmy pewni, iż wielu przyzna iż w sprawie postu rzecz się tak ma w rzeczywistości jak to powyżej przytoczyliśmy. Ma się rozumieć iż niemożliwem jest ustanowić jakiekolwiek prawa, lub reguły, któreby rządziły sercami ludzi, one ani ciałem rządzić nie mogą. A

W takich sprawach my też nie uznajemy żadnych określonych reguł, lub praw. Samo podanie myśli powinno wystarczyć tym, którzy w jedzeniu z serca pragną uprawiać wstrzemięźliwość. Tego rodzaju myśl mamy podaną przez samego Mistrza, że po Jego odejściu naśladowcy Jego będą pościć. (Mat. 9:15) Kilka przykładów takiego poszczenia jest zanotowanych w Piśmie świętem i takowe mogą być uważane za odpo-

"Na straży swej stać będę i stanę na baszcie wyglądać, abym obaczył, co będzie Bóg mówił, co bym miał odpowiedzieć tym, którzy mi przeczą". — Abakuk 2:1.

Vol. XXI Marzec, 1942 No. 3

SPIS RZECZY:

Getsemane	34
Pamiętkowe Obchodzenie	
Wieczery Pańskiej	35
Stróżu co się stało w nocy?	37
Przesiewania i próby żniwa	39
Ciała śmierci i ożywione ciała ..	40
Przepowiedziane w Biblii	45
Oczekuj Pana (wiersz)	46
Odpowiedzi brata Russella	46
Planowane konwencje	48
Sprostowanie względem daty	
Wieczery Pańskiej	48

wiednie wzory dla Jego naśladowców, z których żaden nie znajduje się pod żadnem prawem ani przykazaniem odnośnie jedzenia, picia lub innych czynności w codziennem życiu.

Pewna miara dobrowolnego poszczenia jest korzyścią dla nas tak fizycznie jak i duchowo — a szczególnie w wiosennej porze roku. Mocniejsze pokarmy są potrzebne w porze zimowej, lub mrozów, lecz są one mniej potrzebne w miarę ocieplania się powietrza. Wiele chorób, które trapią ludzi podczas wiosny są bezwątpienia wynikiem objadania się; chorobom tym możnaby w znacznej mierze zaradzić przez stosowanie odpowiedniego postu — przez wstrzymywanie się od łakoci i mocnych pokarmów. Ponadto, gdy organizm przeładowany jest pokarmem, umysł staje się tępym i niezdolnym do wyższych czynności umysłowych a szczególnie tych, które odnoszą się do naszego stosunku z rzeczami duchowemi.

Powyższą myśl podsuwamy nie w intencji nakładania na kogokolwiek jarzma, lub nakazu, lecz radzimy każdemu, aby w tym czasie, na ile mu to jego własne sumienie dyktuje, pościł i modlił się, aby to czyniąc mógł dostąpić duchowych błogosławieństw, odpowiednio do gorliwego naśladowania Pana tak w tej jak i w każdej innej sprawie.

Data Wieczery Pańskiej.

Jak to już poprzednio zaznaczyliśmy, Pan Jezus nie dał żadnego polecenia Swoim uczniom o jakim wielu Chrześcijan przypuszcza, mianowicie, iż Wieczere Pańską należy obchodzić co tydzień, co miesiąc, co dwa lub co trzy miesiące. Najpewniejszym jest, że Wieczera Pańska podobnie jak wszystkie inne Żydowskie obrządku została ustanowioną aby zajęła miejsce figuralnej Paschy i figuralnego Baranka Wielkanocnego i była obchodzoną raz w roku. W obchodzeniu figury była przestrzegana ścisła akuratność, jaka nie koniecznie potrzebuje być zastosowana do naszego obchodzenia pozafigury. Figura była zamierzona, aby wskazywała akuratną datę, w którą Pan Jezus miał być ukrzyżowany. Z tego powodu wielka akuratność ze strony Żydów była właściwą. Lecz teraz, kiedy śmierć Jezusa stała się faktem należącym do przeszłości, tak ścisła akuratność w obchodzeniu tej pamiątki co do dnia i godziny, nie zdaje się być konieczną.

Dla tej przyczyny nie mamy nic przeciwko zwyczajowi jakiego się trzymają Katolicy, Episkopali i Luteranie, że najbliższy piątek i niedzielę rocznicy śmierci Pana Jezusa obchodzą jako Wielkanoc. A nawet można dać pewną słuszość temu zwyczajowi, ponieważ on sprawia, że rocznica ta harmonizuje z dniami tygodnia. Jednak przez kilkadziesiąt lat minionych, my zwykliśmy obchodzić tę Pamiątkę, tak blisko właściwej jej rocznicy, jak tylko mogliśmy to wyrozumieć według Żydowskiego sposobu obliczania czasu, to jest w wieczór poprzedzający 14-ty dzień Żydowskiego miesiąca Nisan. Przez wzgląd na ten tak długo przez nas obserwowany zwyczaj i przez wzgląd na to, że niektórzy nie mogliby się dopatrzyć, żadnego pożytku ze zmiany; oraz i na to, że inni

mogliby popaść w zamieszanie i przypuszczać, że przedtem nie obchodzili właściwie, dajemy pierwszeństwo temu zwyczajowi. Radzimy więc, aby tę drogą Pamiątkę obchodzić w akuracnym czasie według kalendarza Żydowskiego.

Pan Jezus był ukrzyżowany 14-go dnia pierwszego miesiąca, co w tym roku przypadnie w dniu 1-go kwietnia. Lecz Wieczera Pamiątkowa, która miała przedstawiać Jego śmierć była obchodzona poprzedniego wieczoru, przeto zgodnie z naszym poprzednim zwyczajem polecamy, aby wszyscy w jedności ducha i myśli zgodzili się w obchodzeniu tej wielkiej rocznicy śmierci Odkupiciela we wtorek, 31-go marca, po godzinie 6-ej wieczorem. Nawet wtenczas, nie będziemy mogli obchodzić tej Pamiątki wszyscy o jednej i tej samej godzinie, ponieważ w różnych częściach świata czas się różni, lecz jednak obchodzona ona będzie prawie że jednocześnie na całym świecie. Myśl o tej ogólnej wspólności niechaj nam doda radości i skupienia ducha i myśli przy tej okazji. Zachęcamy, aby wszyscy, którzy miłują Pana i którzy poświęcili się by czynić Jego wolę aż do śmierci, aby brali udział w tej pamiątce, która tak wielkie znaczenie ma dla nas wszystkich.

Ona najpierw uprzytomnia nam ofiarę drogiego naszego Odkupiciela, złożoną za Kościół i za wszystkie rodzaje ziemi. Następnie, przypomina żeśmy ślubowali Panu iż będziemy postępować Jego śladem, że będziemy cierpieć z Nim, pić z Jego kielicha i chrzczyć się Jego chrztem śmierci. Ma się rozumieć że to łamanie chleba i picie kielicha przy obchodzeniu tej Pamiątki, jest o wiele mniej ważne aniżeli nasze współuczestniczenie w rzeczywistych rzeczach duchowych, których ta ceremonia jest tylko figurą. W umysłach i sercach naszych musimy się zawsze karmić złamanem ciałem Jezusa i rozumieć wiarą że przez Niego dostąpiliśmy najpierw naszego usprawiedliwienia; jedynie przez Niego mogliśmy być poczytani za członków Jego ciała i przez Niego doszły nas wszystkie nadzieje przyszłego żywota.

Po drugie to, co przedstawia nam kielich, musimy mieć udział w Jego smutkach, musimy być uczestnikami cierpień Chrystusowych, dopełniać ostatek Jego ucisków, postępując wiernie Jego śladem—nawet aż do śmierci. Kielich, który Ojciec nalał naszemu Panu, On go wypił. A z łaski Bożej zostaliśmy uprzywilejowani do brania udziału w tym kielichu; bo "jeżeli z Nim cierpimy, z Nim też królować będziemy". Jeżeli zaś unikniemy cierpień Chrystusowych i nie staniemy się żywymi ofiarami z Nim, to tem samem utracimy chwalebne przywileje i prawo do Jego Królestwa.

W. T. 1911—40.

MYŚLI I ZDANIA

Nie jest to bieda że będziemy cierpieć
Lecz to że biedy cierpieć nie umiemy.

Takie nasze przeznaczenie,
Rodzimy się na cierpienie.

Strożu Co Się Stało w Nocy?

"On dzień Pański przyjdzie jako złodziej w nocy, w który niebioss z wielkim trzaskiem prze-
miną, a żywioły rozpalone ogniem, stopnieją;
a ziemia i rzeczy które są na niej, spalone będą."
"Oto idą dni mówi Pan, że oracz żniwę zajmie,
a ten co tłoczy winne jagody, rozsiewającego na-
sienie." — 2 Piotr 3:10; Amos 9:13.

M TAKI sposób natchniony Apostoł Piotr, w powyżej dobrze ujętym opisie dodaje swoje prorocze świadectwo do innych, którzy podobnie jak on patrzyli przez teleskop wizji proroczej i ujrzeli największą ze wszystkich zmian jaką zachodzi obecnie w sprawach i w zwierchnictwie ziemi. Nazywa ją dniem Pańskim, i łączy ją z powrotem Zbawiciela i ustanowieniem Jego Królestwa. Wierni słudzy obecnego wieku, patrząc na około siebie, nie mają trudności rozpoznania, że ten **"dzień już się rozczął"**, że jest on Dniem Jego Obecności; i Apostoł w dalszych słowach wzmiankuje, że dla tych co zajmują stanowisko wiary i posłuszeństwo Bogu, czas obecny nastrocza niezwykle korzyści i błogosławieństwa. Oko wiary jest **okiem duchowej wizji**, a ten przymiot jest cennym skarbem ostatnich żyjących członków Kościoła, tak jak był on dziedzictwem wszystkich pomazanych Duchem świętym przez cały wiek.

Ogólna ludzkość tego świata zajmuje inne stanowisko. Kiedy wielki zegar wieków wybił godzinę, która zapoczątkowała rok 1942, cały świat znajdował się w przerażeniu, dotknięty okropnościami przelewu krwi i zniszczenia, jakie się rozszerzają tak szybko, że obecnie obejmują już prawie całą ziemię. W tej najważniejszej i najbardziej przyniatającej sytuacji, bardziej uderzającym niż kiedykolwiek przedtem jest proroctwo Jezusa: "Tak iż ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na wszystek świat." Nic dziwnego, że Św. Piotr użył najsilniejszego i najpotężniejszego symbolu na przedstawienie ostatnich scen jakimi zakończyć się ma dyspensacja złego i rozpocząć Królestwo Boże. One mówią o wielkiej, niedorównanej pożodze jaka obejmie i pochłonie całe niebioss i całą ziemię. Z porównania wielu Pism wynika, że **nie literalne** niebioss i ziemia mają być spalone, ani też ogień nie jest literalny. W obu wypadkach wyrazy są obrazowe, symboliczne; znaczące że cała struktura ludzkich dzieł i zdobyczy sześciu tysięcy lat, tak cywilnych, społecznych, finansowych jak i religijnych, będzie zniszczona przez wielki i niedorównany ogień ludzkiej złości i namiętności, co określone jest w proroctwie jako "czas ucisku jakiego nie było odkąd narody poczęły być." — Dan. 12:1.

Pomimo iż przez dwadzieścia pięć stuleci Bóg przez proroków biblijnych mówił Swemu ludowi o tym wielkim zniszczeniu i konflikcie, o rozpuczeniu wiatru wojen i o zgromadzeniu narodów do "Armageddonu", to jednak nawet z Jego wyznawców nie wielu zdają się być świadomi iż to się wypełnia dziś naokoło nas. Jak dni sądu nad Jeruzalemem, przy końcu Żydowskiego wieku, przyszły niejako zbie-

giem naturalnych okoliczności, tak również dzieje się w tym dniu gniewu na Chrześcijaństwo. Zaiste ten dzień o tak wielkim znaczeniu ma w sobie mniej rzeczy nadnaturalnych do obwieszczenia go, niż wielu na to liczyło. Ponadto, w tym to dniu kiedy ludzie mówili "Pokój i bezpieczeństwo", wybuchło straszne zniszczenie. Rzeczy nadeszły w swój zwykły i naturalny sposób. Czasy stopniowo zmieniały się, tak że dziś nie są takie jak były kiedyś, ale przez ludzi świata uważane to było jako wynik ludzkich zabiegów i postępu — zwiastuna lepszego porządku, itd. To też, jak nasz Pan przepowiedział, ten najbardziej znamieny stan rzeczy, przyszedł na cały świat **"jako sidło"**. Umiejętność powiększyła się z "bieganiem tam i sam", samolubstwo, pycha i duch agresji doprowadziły do zorganizowania wielkich armii i stworzenia okrucieństwa i strasznych tyranii. Obecnie kiedy zdeprawowane ludzkie namiętności są w swoim działaniu, wynikiem jest wielka symboliczna pożoga.

Cóż przeto znaczą te wielkie zaburzenia i ruchy rewolucyjne jakie obecnie powstają — pytasz się? Odpowiadamy: Jest to **dzień Boskiego porachunku**, w którym królestwo szatana i zła jest burzone. W istocie wyrok na to złe królestwo wydany był już dawno. Ostatecznie czas nadszedł i nowy Król aczkolwiek niewidzialny jest już obecny. Poniżej przytaczamy wyjątek z pisma "Watchers of the Morning" traktujący o tym przedmiocie, pod tytułem:

"Obecność Chrystusa Poprzedza Dzień Pomsty"

"Niezmienne ważną rzeczą jaką trzeba mieć na uwadze w związku z Dniem Pomsty Bożej, jest, że nie mogłoby być takiego dnia gniewu i odpłaty, dnia Jehowy, dnia ciemności i mroku, o jakim prorocy pisali, gdyby przedtem nie **nastąpił pewien inny wypadek**, mianowicie: **Obecność nowego Króla ziemi** — Onego chwalebnego Władcę, Pana z nieba w chwale i mocy wtórego przyjscia, Króla królów i Pana panów. Ta właśnie obecność i czynności nowego Władcy ziemi mają do czynienia z rozbijaniem wszelkich ziemskich stosunków i z obalaniem teraźniejszego porządku rzeczy. Zgodnie z tem, Pisma stanowczo wskazują na erę **sekretniej** obecności Chrystusa **przed** obaleniem starego porządku rzeczy; tak jak On to Sam powiedział w swym wielkim proroctwie, że przy końcu wieku On będzie obecny lecz **nieznany** światu, oraz, że ludzie prowadzić będą zwykły tryb codziennego życia — jedząc, pijąc, budując, sadząc i t. d. i nie będą wiedzieć że On rzeczywiście będzie obecny i zajęty pewnymi ważnymi czynnościami, które były zamierzone aby dokonały obalenia królestwa szatana. — Mat. 24:38, 39.

"O ile to tyczy się do świata wogóle, to **żaden znak nie jest mu dany** o Pańskiej obecności **przed** czasem wielkiego ucisku, jaki towarzyszy tej obecności. Będzie to ognisty ucisk, który ostatecznie otworzy oczy ludziom na ważność tego co się dzieje naokoło nich, jak to powiedział Apostoł: "Przy obja-

wieniu Pana Jezusa z Nieba z Aniołami mocy Jego, w ogniu płomienistym (zniszczeniu) oddając pomstę tym, którzy Boga nie znają i nie chcą Go wyznawać, którzy nie są posłuszni Ewangelii Pana naszego Jezusa Chrystusa". — 2 Tes. 1:7, 8.

"Tę samą myśl, że wtóra obecność naszego Pana musi poprzedzić obalenie teraźniejszego złego świata, mamy ponownie przedstawioną przez św. Pawła w jego liście do Tesalonicensów, kiedy pisał o tajemnicy nieprawości i ostatecznym jej zniszczeniu, mówiąc: "Którego Pan zabije duchem ust Swoich i zniesie objawieniem (jasnym światłem) przyjścia Swego (Swojej obecności)." — 2 Tes. 2:8.

Przeto pytaniem najbardziej zajmującym dla czytających świętych obecnego czasu jest to, które dotyczy ich miejsca, ich misji i co jest od nich spodziewanem wśród tych niepokojących scen Dnia Pańskiego. Prawdziwe dzieci Boże w tym czasie, wiara, zajmują stanowisko nadzwyczaj korzystne. "Błogosławione oczy wasze że widzą" powiedział Mistrz, gdy chodził ze Swymi uczniami dawno temu — błogosławieństwo to daje się także zastosować do wiernych nosicieli światła w obecnej chwili, kiedy to znajdujemy się na progu nowego wieku i kiedy wielkie prawdy są rozwijane i danem jest nam poznać "Dzień naszego nawiedzenia". W związku z wylaniem ostatnich "siedmiu plag ostatecznych" opisujących zakończający ucisk tego wieku, święci pokazani są jako stojący nad "morzem szklanym, zmieszanym z ogniem, mający harfy Boże". To nie jest obrazem uwielbionych świętych, ale jest zobrazowaniem ostatnich członków Kościoła żyjących na ziemi, i stanowiska jakie oni zajmują w związku z wielkim uciskiem obecnego czasu.

W ten sposób mamy obraz teraźniejszych świętych "stojących", czyli zajmujących stanowisko wiary nad "morzem" zakłopotanej ludzkości. Na tym stanowisku ci zwyciężający wierni są spokojni i bezpieczni, ponieważ wiarą widzą jakoby przez szkło przezroczyste, znaczenie wszelkich walk i kłopotów między narodami — że ponoszą one skutki "czasu gniewu" — plagi jakie zniszczą obecny porządek i przygotowują ludzkość na błogosławieństwa nowej dyspensacji, pod rządami Królestwa Bożego. Dla tych świętych stojących nad morzem szklanym, nader silnym i znamionym jest bieg wypadków we wszystkich częściach obecnego świata, gdy słyszą krzyk wojny, i obserwują ćwiczenia armij, spory, walki dyplomatyczne i inne, oraz przesuwanie się narodów, które wszystkie zajmują swe miejsca w szyku bojowym jakoby na rozkaz jakiegoś potężnego niewidzialnego dowódcy.

Jeszcze droższym dla serc świętych niż to co obecnie dzieje się pomiędzy narodami, jest program Boskiej działalności z Kościołem w tych ostatecznych dniach. Zaprawdę wszyscy musimy rozumieć, że ostatni, czyli Laodycejski okres Kościoła po większej części przeszedł już do historii. Jak zajmującym jest rzucić okiem wstecz i zrozumieć że przez ostatnie kilkadziesiąt lat odbywało się dzieło żniwa, co jasno wskazuje na radykalną zmianę z siania do żęcia, z

powołania do wypróbowania powołanych i zamknięcia dzieła dokonanego przez powołanie. Więcej niż pięćdziesiąt lat temu, w czasie jego mozolnej pracy i czynności w tym zakresie Br. Russell pisał co następuje:

"Jako ilustrację zmiany charakteru tego dzieła przy końcu wieku Ewangelii, Pan nasz dał nam przypowieść o niewodzie. (Mat. 13:47-50). "Zasię podobne jest królestwo niebieskie niewodowi zapuszczonemu w morze i ryby wszelkiego rodzaju zagarniającemu; który gdy był pełen, wyciągnęli rybitwi na brzeg, a usiadłszy, wybierali dobre ryby w naczynia, a złe precz wyrzucali. Takci będzie przy dokonaniu świata (w żniwa Mat. 13:39); aniołowie (posłańcy, słudzy Boży) wynijdą i wyłączą złe z pośrodku sprawiedliwych. I wrzucą je w piec ognisty (wielki czas ucisku); tam będzie płacz i zgrzytanie zębów."

"Ta przypowieść wyobraża nominalny Kościół Chrześcijański jako nominalne, perspektywne Królestwo Boże — **niewód** zapuszczony **w morze** (na świat i zagarniający **ryby** (ludzi — Mat. 4:19) **wszelkiego rodzaju** (prawdziwych chrześcijan, na polu oszukanych i oszołomionych chrześcijan i wielkie mnóstwo hipokrytów); a niewód ten gdy będzie pełen (przy wypełnieniu się Boskiego czasu) ma być wyciągnięty na brzeg. Wykazuje to, że "wszelki rodzaj" zgromadzony w nominalnym kościele nie nadaje się do Królestwa, choćby nadawał się do wszystkiego innego, że przy końcu wieku — w czasie żniwa — wezwanie, czyli zaproszenie do Królestwa zakończyło się z rozporządzenia Boskiego, jak to wyobraża wyciągnięcie niewodu na brzeg; a wtedy zaczyna się inna praca, której dokonują rybacy; mianowicie, praca nad rozłączeniem i dzieleniem, która przeprowadzi zgromadzenie pożądanego rodzaju a odrzucenie tych, co okażą się niegodnymi łask, do jakich byli powołani; "albowiem wiele jest wezwanych, ale mało wybranych". — Mat. 22:14.

"Praca **oddzielania** w tej przypowieści jest równoznaczna z pracą przypowieści o pszenicy i koku, która uczy o zaprzestaniu siania (powołania) i o zmianie tej pracy na pracę zbierania, czyli żęcia. Słudzy Boży którzy pod Jego rozkazami dokonują tej zmiany pracy, nazywani są Aniołami w obu przypowieściach — specjalnymi posłańcami Boga. Są to Jego wierni uczniowie, chodzący w pokorze, tuż przy Panu, którzy gorliwie starają się poznać plan Jego i pracować wspólnie z Nim i dlatego nie są pozostawieni w ciemności, w odniesieniu do czasów i chwil Jego. (Mat. 13:11; 1 Tes. 5:4; Jer. 8:7-12) Naturalnie to dokonywanie żniwa i gromadzenie plonu odnosi się tylko do osób żyjących w czasie żniwa, a nie do tych, którzy poprzednio umarli . . .

"Niewód nie był przeznaczony do złowienia wszystkich ryb w morzu. Pan nasz, naczelny rybak, postanowił złowić oznaczoną liczbę ryb oznaczonego gatunku, bez względu na to jak wielka ilość rozmaitego innego rodzaju ryb weszłaby do niewodu; a kiedy pełna liczba pożądanego rodzaju znalazła się w niewodzie, rozkazał wyciągnąć sieci na brzeg, w celu oceny i oddzielenia. Kiedy więc rozkazano wydobyć

niewód na brzeg, to zrozumiałem jest, że polecenie zarzucenia niewodu w morze, dane na początku wieku (Mat. 28:19; 24:14) musiało się przez to zakończyć. Wszyscy więc, którzy nadal chcą pracować wspólnie z Panem, muszą usłuchać Jego rozkazu i nie tracić już więcej czasu na ogólny połów, lecz oddać się pracy wybierania i oddzielania. A jak ówczesna prawda była pośrednikiem powołania, tak "obecna prawda" prawda żniwa jest obecnie Pańskim przewodnikiem w pracy próbowania i oddzielania." — Tom 3 str. 235-236.

Przesiewania i Próby Żniwa

Zapewne bracia, którzy ostrożnie i z modlitwą śledzili prądy i działania wykonywane przez wiele lat, od czasu kiedy to było napisane, nie mogli nie zauważyć jak ściśle historia pracy żniwa postępowała według wzoru powyżej opisanego przez drogiego nam Brata. Śledząc czynności żniwa aż do skończenia się ziemskiej pracy Br. Russell'a, do jakiej dochodzimy konkluzji? Odpowiedź: Ten okres żniwa, który zaznał tak wspaniałego i wiernego poselstwa prawdy, zebrał ze wszystkich części chrześcijaństwa wiernych, poświęconych poszukiwaczy prawdy, czyli klasę pszenicy. Prawdą jest, że razem z nimi w czasie zbiorów tego żniwa przyszła wielka liczba nie z gatunku pszenicy, nie z pożądanego nasienia i nie nadająca się mieć udział w dziedzictwie "Maluczkiego Stadka"; lecz to oczywiście stało się za Pańskim zwoleniem; ponieważ taka mieszanina prawdziwych i fałszywych, duchowych i cielesnych stała się okazją dla sroższych prób i doświadczeń wiernych z klasy pszenicy, przygotowując ich do chwalebnej zmiany.

Ze śmiercią naszego drogiego Brata i ze skończeniem się jego natchnionej misji, 25 lat temu, lud Pana wszedł w okres najbardziej krzyżowych prób i ogni-tych doświadczeń. Wszedł inny i **przewrotny** duch. Radykalne zmiany i innowacje następowały szybko jedna po drugiej i w krótkim czasie całe Stowarzyszenie **zostało objęte duchem odstępstwa**, a potężna misja pod kierownictwem tego, którego Pan wybrał stała się przeszłością. Przez jakiś czas, wielu z tych co byli zajęci w tej pracy, byli poważnie zmięszani i zdziwieni tym co się stało; lecz w krótkim czasie zdolali rozpoznać, że wszystko co się działo **było w zgodzie z programem żniwa**, i niewątpliwie zmiana jaka miała miejsce prawie że zakończyła ogólną pracę publiczną, będąc tem samem silną wskazówką że **faza pracy** powoływania głodnych prawdy ze wszystkich części chrześcijaństwa, **została rzeczywiście dokonana**, a od tego czasu **pozostaje ta część "żniwa"**, którą nazywamy młóceniem—potrząsaniem, przesiewaniem i doświadczeniem mnóstwa, jakie zostało zebrane w jedno stowarzyszenie.

W tym właśnie były gorzkie próby na Kościół przez ostatnie dwadzieścia pięć lat. Podczas tego okresu główne ciało "prawdziwych braci" w większości porozbijało się i podzieliło na wiele grup i partyj. Żaden przywódca, żadna grupa, żaden komitet przywódców zorganizowanych i niezorganizowanych, nie byli w stanie zgromadzić i zebrać ponownie tych co byli w "prawdzie" w jedno harmonijne towarzystwo albo

pod cymkolwiek przewodnictwem, tak jak to było przedstawione w silnym ramieniu duchowej mocy tego, który kierował pracą żniwa w jej początkach. W przeciwieństwie do ogólnego połączenia się zauważamy, że rozmaite sekciarskie faksje braci zostały ciasniej związane w osobne snopy.

Oracz Zajmuje Miejsce Ostatniego Żenicy

Jak tedy ma się sprawa z klasą prawdziwej pszenicy w obecnym czasie, ktoś może zapytać? O, **ci nie są zebrani jako grupa, system, albo organizacja** na ziemi. Jest to inna klasa takich, którzy nie nadają się i są w stanie nieodpowiednim do Królestwa, **co są związani razem w "snopy"**, a przypowieść pokazuje, że przenica zgromadzona jest do gumna, do stanu uwielbienia w Królestwie. W ciągu wielu lat zauważyliśmy sposób w jaki to zbieranie do gumna odbywało się, jak wierni bracia kończyli swe ziemskie pielgrzymki. Zaiste są wszelkie dane naokoło nas, które wskazują że prawdziwej pszenicy nie można dłużej znaleźć w większych ilościach. **Jest ich niedużo**, po jednym i dwóch tu i tam rozproszeni, głównie, zdala od jakiegoś lub wszystkich obozów, od stanu niewoli, czyli zawiązanych grup.

Nie siedzą oni beczynnie, lecz są trzeźwi i stoją na straży ażeby zobaczyć co będzie mówił Bóg, i idą ostrożnie ślądać Chrystusa w tym ciemnym i trudnym czasie. Czyż Słowo Boże nie zostawiło nam żywego opisu żenców, ostatniej godziny żniwa? Tak, zaiste! Prorok Amos (9:13) odmalował słowny obraz charakteru ostatnich żenców, których energie są stanowczo wyteżone do wykonywania swych obowiązków, dopóki one nagle nie zostaną przerwane przez inne; doprowadzając w ten sposób ich pracę i czas do końca. Ci są tymi, którzy aż do ostatniej chwili opuszczenia ziemskiej sceny, trwali wiernie w swej pracy, nie odstępując od niej ani na krok, aż wezwanie Boskiego Mistrza zabrało ich z obecnego pola ich służby. Dlatego czytamy: "Oto dni idą mówi Pan, że oracz żenę zajmie". Poniżej przytaczamy ważne spostrzeżenie o tym przedmiocie uczynione przez naszego drogiego Brata Russell'a w początkach jego misji.

"Żniwo wkrótce się skończy, i ci, co siali jak i ci co zbierali będą się razem radować. Teraz żenicy muszą się spieszyć z pracą i tak powinni się troszczyć o zupełne dokonanie tejże pracy, że będą modlić się do Pana Żniwa, Głównego Żniwiarza, ażeby przysłał więcej żenców na to żniwo. **Stanie się to na krótko przed tym, zanim oracz następnej dyspensacji (wielki, przepowiedziany ucisk, jaki przygotowuje świat do zasiewu ziarna Tysiąclecia) zajmie żenców obecnej dyspensacji.** — Amos 9:13" — Tom 3 str. 237.

Chociaż nasz drogi Brat, kiedy pisał powyższe słowa więcej niż pięćdziesiąt lat temu spodziewał się rychlejszego i szybszego dojrzewania wypadków, to jednak obecnie spostrzegamy z niezachwianym przekonaniem, iż wszystkie rzeczy następują według planu nakreślonego. Teraz widzimy że były rozmaite czynniki i wpływy, które przez okres wielu lat przyczyniały się do skończenia się pracy żęcia; a w tym

mamy niezbity dowód że "oracz" szybko zajmuje miejsce żenicy. Kto, lub kim jest ów oracz? Odpowiedź: Jest to wysoce symboliczny obraz niszczycielskich czynników w czasie ucisku. Tak, oracza już mamy napewno, bo większa część pola chrześcijańskiego (Europa) jest już objęta przez oracza i jest orana; a w czasie kiedy to piszemy, głos trąbki, wezwanie do broni i marsze wyćwiczonych armii we wszystkich częściach zachodniej Półkuli głośnym echem odbijają się w naszych uszach, zwiastując z przygłuszającym naciskiem że oracz następuje na pięty żenicy na całym świecie.

Prawdziwi czuwający słudzy upatrujący proroczych znaków, nie będą leniwi na słuchanie i widzenie co będzie Bóg mówić w tej tak ważnej chwili. Nie będą próbować wykonywać programu Kościoła, któ-

ry niebyłby zgodny z tym co czyni Pan, nie będą też ogłaszać w tym czasie powtórnego dzieła zniwa, ani będą zgromadzać wielkich sił do żęcia innego zbioru pszenicy w czasie kiedy ciemna noc, w której nikt nie będzie mógł nic sprawować, szybko zapada — noc zamieszania i gwałtu, jaka musi poprzedzić zupełny poranek Tysiąclecia. Pomimo to, święci nie stoją w milczeniu i bezczynnie, lecz starają się aby światło ich świeciło i opowiadają wesołą nowinę wszystkim, którzy są usposobieni do słuchania, rozumiejąc, że **sprawą największej wagi jest braterstwo współczłonków Ciała** — ich potrzeby specjalnej pomocy i pociechy w czasie, kiedy najbardziej zwodnicze i mącące głosy magą zachwiać wiarę niektórych. O, tak! "Bóg poratuje ją (Kościół) zaraz z poranku, w blasku jej powołania.

W. M. — 1-42.

Ciała Śmierci i Ożywione Ciała

"Nędznych ja człowiek! Któż mię wybawi z tego ciała śmierci? Dziękuję Bogu przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Przetoż tedy ja sam umysłem służę zakonowi Bożemu, lecz ciałem zakonowi grzechu". — Rzym. 7:24, 25.

POWYŻSZE oświadczenie Apostoła Pawła rozbudza znaczne zakłopotanie w umysłach wielu chrześcijan. Niektórzy wnoszą iż nauką tego jest że Apostoł prowadził życie grzeszne według ciała, lecz sprawiedliwe według jego umysłu; i tacy gotowi są przyznać od razu że jest to dość zawiły, nie logiczny i niezadawalniający pogląd na tę sprawę. Inni dochodzą do wniosku że Apostoł musiał chyba opisywać ten swój stan serca i umysłu przed poświeceniem, gdy jeszcze był grzesznikiem; lecz ci także znajdują w tem pewne trudności i przyznają że wiele szczegółów takiego poglądu nie harmonizują z mową Apostoła. Podajemy poniższe wyjaśnienie tego rozdziału, które udowadnia swoją prawdziwość tem że harmonizuje z wszystkimi oświadczeniami Apostoła tak w tym rozdziale jak i na innych miejscach.

Apostoł adresował swój list do wiernych w Rzymie "umiłowanym Bożym, powołanym świętym". (1:7). Niektórzy z tych byli prawdopodobnie nawróconymi z pogan, lecz w większości byli niezawodnie nawróceni z Judaizmu. Wynika to z tego że Apostoł w liście tym szczegółowo wyjaśnia zakon nie jako poganom nieznanym zakonowi, ale jako dobrze znającym go żydom. List ten jest dość zrozumiałym określeniem całego Planu Bożego. W pierwszym rozdziale Apostoł wykazał że Bóg nie był odpowiedzialnym za panującą na całym świecie degradację, nieświadomość, grzech itp., zakończył zaś ten list zapewnieniem że Bóg zetrze (zniszczy) szatana pod nogi świętych w tysiącletnim panowaniu Chrystusowem. Wyjaśnił także iż w swoim czasie Bóg dał ludziom pewną ogólną wiadomość i pewne błogosławieństwo, lecz oni "poznawszy Boga nie chwalili Go jako Boga ani Mu dziękowali, ale znikczemnieli w myślach swoich i zaćmiło się bezrozumne serce ich; mieniać się być mądrymi, zgłupieli." Wyjaśnił że w taki to spo-

sób ludzie doszli stopniowo do bałwochwalstwa i rozbewstwienia, zniesławiając i degradując samych siebie, i "odmieniając prawdę Bożą w kłamstwo"; za co "podał ich Bóg pożądliwościom serc ich — i w umysł opaczny, aby czynili co nieprzystoi" i zanurzali się w różnego rodzaju niesprawiedliwości, plugastwa, niegodziwości, zazdrości, przewrotności, łakomstwa, złości, morderstwa, spory, zdrady itp., itp. W taki to sposób Apostoł wykazał przyczynę tych różnych stopni zdegradowania, ciemnoty i przesądów, jakie panowały i panują na całym świecie. — Rzym. 1:21, 22, 25—29.

Prowadząc rzecz dalej Apostoł wykazał że chociaż Izraelici otrzymali Boski zakon pod pewnem specjalnem przymierzem i z pewną szczególniejszą łaską z Jego rąk, to jednak nie zostali zbawieni przez zakon tak jak i poganie nie zostali zbawieni bez zakonu; i że przeto tak żydzi jak i poganie potrzebowali akurat takiego Zbawiciela jakiego Bóg przygotował. Jakoby w odpowiedzi na przypuszczalny argument żydów, Apostoł oświadczył: "Nie słuchacze zakonu sprawiedliwymi są u Boga, ale czyniciele zakonu" i dowodził dalej że żyd, który spolegał na zakonie i chlubił się że zaliczał się do wybranego narodu Bożego i który z racji tych łask znał wolę Bożą lepiej aniżeli poganin, nie będzie na podstawie tych znajomości i korzyści usprawiedliwionym przez zakon, bo tego mógłby dostąpić tylko przez doskonałe zachowanie zakonu. A ponieważ żydzi nie zachowywali zakonu doskonale, nie mogli rościć sobie pretensji do nagrody obiecanej przez zakon, którą był żywot wieczny. Przeto, o ile to tyczyło się żywota wiecznego, żydzi nie mieli do niego więcej prawa niż poganie, którzy mniej mieli znajomości i mniej zewnętrznej pobożności. W toku tego argumentu Apostoł zapytuje: "Cóż tedy (my żydzi) mamy nad nie (nad pogan żyjących według tej odrobiny światła jakie posiadali)? Żadnym sposobem (czyli: nie jesteśmy wcale lepszymi od nich), gdyżesmy przedtem dowiedli iż żydowie i grekowie (poganie) wszyscy są pod grzechem; jako napisano: Nie masz sprawiedliwego ani jednego".

Argumentem Apostoła jest, że ponieważ niema nikogo sprawiedliwego, więc też żaden nie mogą być uniewinnieni, czyli uznani przed Bogiem, bez względu czy mają zakon, czy też go nie mają. W ten sposób on udowodnił że do czasu Chrystusa, tak żydzi jak i poganie byli pod grzechem, pod potępieniem i że żaden nie mógł rościć pretensji do żywota wiecznego według ówczesnych zarządzeń Bożych. Albowiem "z uczynków zakonu nie będzie usprawiedliwione żadne ciało przed oblicznością Bożą". — Rzym. 2:13, 17; 3:9, 10, 19, 20.

Następnie Apostoł starał się wykazać że ktokolwiek chciałby być usprawiedliwionym przed Bogiem, bądź taki co dotąd był żydem uprzywilejowanym większą znajomością i korzyściami zakonu, bądź też ten co był poganinem, w ciemności i nieświadomości czyniąc najlepiej jak mógł, miał teraz sposobność dostąpienia tegoż usprawiedliwienia jedyną drogą, jaką Bóg sam przygotował dla obu — drogę prowadzącą do zbawienia i harmonii z Bogiem — mianowicie przez Chrystusa. Apostoł wykazuje że zakon, zamiast usprawiedliwić żydów, wykazał im że znajdowali się w grzesznym stanie i z tego powodu nie mogli zachować zakonu doskonale. Jednocześnie zakon ten, potępiając żydów za ich nieudolność zachowania doskonale jego warunków, poświadczał tem silniej Boską sprawiedliwość, czyli poświadczał że On nie mylił się gdy powiedział że Izrael nie zachował zakonu i że cała ludzkość będąca w stanie upadłym, nie zasługiwała na Jego łaskę. Więcej nawet, zakon poświadczał Boską sprawiedliwość w tem że On przygotował okup za grzeszników, w osobie Syna Swego a naszego Pana Jezusa — "sprawiedliwość mówię Bożą, przez wiarę w Jezusa Chrystusa ku wszystkim i na wszystkie wierzące (bądź z żydów bądź z pogan) boć (teraz) różności niemasz; albowiem wszyscy zgrzeszyli (w rezultacie czego są niegodni Boskiej łaski na podstawie jakichkolwiek uczynków z ich strony; i przeto potrzebują być wykupieni drogą krwią, kara ich musi być spłaconą zanim mogliby być przyjęci do harmonii z Bogiem); a bywają usprawiedliwieni darmo z łaski Jego przez odkupienie, które się stało w Chrystusie Jezusie, którego Bóg wystawił ubłaganiem (zadośćuczynieniem) przez wiarę w krew Jego." — Rzym. 3:19—26.

Kierując się do tych co poprzednio byli żydami i gotowi byli chlubić się że pochodzą z narodu wybranego i myśleć że w pewnym znaczeniu oni wciąż jeszcze byli więcej uprzywilejowani od Boga aniżeli ci z pogan, Apostoł, przez wzgląd na wykazane już fakta, zapytuje: "Gdzież tedy jest chluba?" (czyli: gdzież tedy jest podstawa do chlubienia się)? i odpowiada: "Odrzucona jest". Niema podstawy do chlubienia się, bo tak żyd jak i poganin przyszedłszy do Chrystusa, znaleźli się na tym samym poziomie — obaj zostali usprawiedliwieni przez wiarę w Chrystusa; żaden nie otrzymał korzyści ani strat ze swoich poprzednich doświadczeń, czy był on pod zakonem czy bez zakonu, jeżeli tylko teraz, przez łaskę Bożą, zostali przyjęci do Jego rodziny przez Chrystusa. Chluba ze strony tych co poprzednio byli żydami, została

rzeczywiście odrzucona; albowiem oni nie byli w stanie pełnić uczynków takich jakie wymagało ich przymierze zakonu; a to że zostali uwzględnieni przez Boga, pod zakonem wiary, powinno wstrzymywać ich od jakiejkolwiek chluby względem zakonu uczynków. "Przetoż mamy za to że człowiek bywa usprawiedliwiony wiarą, bez uczynków (bez takich uczynków, jakie wymagał zakon) zakonu."

Apostoł następnie wykazuje że działanie Boskiej łaski na podstawie wiary nie niszczy zakonu, przez który Bóg miał do czynienia z Izraelem przez całe wieki, czyli zakonu sprawiedliwości. Przeciwnie, sam fakt że potrzebnem było usprawiedliwić żydów przez wiarę, jak i fakt że oni nie mogli być usprawiedliwieni przez zakon uczynków, dowodzą, nie to że zakon uczynków był złym, ale raczej że był dobrym, lecz żydzi niedoskonałymi przez upadek i z tego powodu nie mogli zachować doskonałego zakonu, jaki był im dany. Tym sposobem Boskie zarządzenie przez nowy zakon wiary w rzeczywistości podtrzymywało i uwydatniało Jego stary zakon uczynków, albowiem takowy musiał być wypełniony przez Jezusa za lud, aby przez to Jezus mógł być Odkupicielem świata w ogólności i uwolnić od zakonu uczynków tych, co pod niem się znajdowali, aby ci, wraz z resztą świata, mogli być przez Boga przyjęci pod zakonem wiary. — Rzym. 3:27—31.

Podpierając swój argument Apostoł wykazuje że Abraham nie był usprawiedliwiony przez zakon uczynków, przez przymierze zakonu, ale przez wiarę; przeto twierdzenie wysuwane przez niektórych że dla usprawiedliwienia potrzebny był, oprócz wiary, także i zakon Mojżeszowy, było twierdzeniem błędnem; ponieważ Abraham nazwany był przyjacielem Bożym i wiara jego poczytana mu była ku sprawiedliwości nie tylko na długi czas przed daniem zakonu na górze Synaj, ale nawet przed jego przyjęciem zewnętrznego znaku obrzezania, które dane mu było nie jako warunek do jego usprawiedliwienia ale jako pieczęć lub znamię usprawiedliwienia i harmonii z Bogiem, do których on już doszedł. — Rzym. 4:1—15.

Tak jak Abraham był usprawiedliwiony i przyjęty do Boskiej łaski dla jego wiary, podobnie, mówi Apostoł, jest z nami. "Będąc usprawiedliwieni z wiary pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa". A jak i czemu przez Pana naszego? Ponieważ, jak mówi Apostoł, "On wydany jest dla grzechów naszych (poniósł potępienie jakie te grzechy ściągały — te same grzechy, czyli słabości ciała, które żydom utrudniały zachowanie doskonałego zakonu i uniemożliwiały im dojście do usprawiedliwienia przez posłuszeństwo zakonowi)". — Rzym. 4:25: 5:1.

To usprawiedliwienie otrzymane przez wiarę w Chrystusa stało się nam podstawą do nowych nadziei w Nim — że możemy stać się Jego uczniami, a gdy pozostaniemy wiernymi dostąpimy w końcu współdziedzictwa z Nim w królestwie. Myśl tę Apostoł wyraża następująco: "Przez któregośmy też (w dodatku do usprawiedliwienia i pokoju) przystęp otrzymali wiarą ku tej łasce (przywilej adopcji do rodziny

Bożej), w której stoimy i chlubimy się nadzieją chwały Bożej (nadzieją że dostąpimy chwały Bożej i królestwa z naszym Panem i Wodzem)". W dalszym ciągu Apostoł dowodzi nie tylko że śmierć Chrystusowa była potrzebna na zrównoważenie przestępstwa Adamowego, ale wykazuje także iż kara za Adama została w zupełności zapłacona i że Bóg ją przyjął na korzyść całego świata, a nie tylko żydów: i że wszystko porучzył Chrystusowi; "albowiem wina (sąd) jest z jednego upadku ku potępieniu, ale dar z łaski, z wielu upadków ku usprawiedliwieniu. Albowiem jeśli dla jednego upadku śmierć królowała przez jednego, daleko więcej, którzy obfitość onej łaski i dar sprawiedliwości przyjmują, w żywocie królować będą przez tegoż jednego Jezusa Chrystusa. Przetoż tedy jako przez jednego upadek na wszystkich ludzi przyszła wina ku potępieniu; tak też (przez tę samą sprawiedliwość) przez jednego usprawiedliwienie, na wszystkich ludzi przyszedł dar ku usprawiedliwieniu żywota".

A zakon, mówi dalej Apostoł, przy tem nastąpił nie aby odjąć grzech, ale aby grzeszność grzechu mogła być tem wyraźniej rozpoznana; i to nie w tym zamiarze aby zaszkodzić żydom, z którymi to przymierze zakonu było zawarte; albowiem jeżeli grzech więcej obfitował pomiędzy nimi z powodu ich większej znajomości przez zakon to i proporcjonalnie obfitsza łaska Boża była im okazana, bo jak grzech królował ku śmierci, tak też i łaska miała królować ku żywotowi wiecznemu, pod sprawiedliwym zarządzeniem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. — Rzym. 5:12, 17—21.

Następnym punktem jest: Jeżeli tedy łaska Boża ma obfitować w proporcji do winy, tak że ten co popełniał wiele i ciężkich grzechów może dostąpić tak zupełnego przebaczenia i zwolnienia jak ten co popełnił ich mniej i mniejszych, to czyż mamy mówić że możemy grzeszyć jak najwięcej bo mamy zapewnienie że łaska Boża dana nam będzie tem obficiej? Nie, odpowiada Apostoł; ci co doszli do tego stanu że mogą widzieć i rozumieć już tyle o Boskiem miłosierdziu i łasce musieli wpierw poświęcić samych siebie Bogu, bo inaczej oczy ich wyrozumienia nie zostałyby otworzone o tyle aby przedmiot ten mogli uchwycić wyraźnie i zrozumiale; a jeżeli ktoś uczynił poświęcenie samego siebie i wolę swoją zanurzył w wolę Bożą w Chrystusie, i przez to uznał samego siebie jakoby umarłym dla świata i grzechu, to jak taki może jeszcze żyć w grzechu lub mieć w nim upodobanie? Przeto jeżeli pewnem jest że otrzymali Ducha świętego, nowy umysł, tak też jest pewnem że ów nowy umysł będzie w dysharmonii z grzechem bo będzie łaknąć i pragnąć za sprawiedliwością, prawdą itp.

Przeto mamy liczyć samych siebie żeśmy umarłymi grzechowi a żywymi Bogu, przez Chrystusa; i nie mamy dozwolić aby grzech królował w nas, ponieważ jako nowe stworzenia spłodzonymi zostaliśmy z innego Ducha, który walczy przeciwko grzechowi, tak jak grzech walczy przeciwko sprawiedliwości. Przeto zamiast trwać w służbie grzechowi i oddawać swe

ciało na taką służbę, mamy rozumieć o sobie że jesteśmy "nowymi stworzeniami w Chrystusie", sługami Bożymi, Jego przedstawicielami; i starać się mamy używać członki nasze, czyli nasze ciała i talenty w służbie sprawiedliwości — pamiętając nasze przeszłe doświadczenie z grzechem, że zapłata tegoż była degradująca i prowadząca do śmierci, gdy zaś przywilej w jakim się teraz znajdujemy, jako nowe stworzenia odkupione drogą krwią, jest Boskie przymierze przez Pana naszego Jezusa Chrystusa i ono znaczy dla nas żywot wieczny, jeżeli w przymierzu tem pozostaniemy. — Rozdział 6.

Doprowadziwszy swój argument do końca, udowodniwszy proces naszego usprawiedliwienia i następnego przyjęcia do rodziny Bożej; wskazawszy również na potrzebę zachowania naszego stanu nowych stworzeń i potrzebę zwycięstwa nad słabościami ciała, oraz że te wszystkie przywileje nie są jednak z zakonu lecz z łaski i wiary — Apostoł następnie zwrócił swoją uwagę na inną stronę tego przedmiotu w rozdziale siódmym. Miał on na myśli i przemówienie swoje skierował przeważnie do tych braci w Rzymie, którzy poprzednio byli żydami — i tak sprawę tę przedstawił: "Mówię wam, powiadomym zakonu". Chciał zademonstrować im logicznie że chociaż żydzi poprzednio, przez przymierze zakonu, mieli pewne korzyści "z każdej miary", to jednak teraz od rozpoczęcia się wieku Ewangelii oni byli do pewnego stopnia w stanie niekorzystnym, bo byli wstrzymywani, lub związani starem martwym przymierzem, aż dokąd nie rozpoznają że ono jest martwe i uwolnią się od niego. Oni byli ciasno związani zakonem danem na górze Synai, ponieważ jako naród zawarli stanowczy kontrakt z Bogiem przez Mojżesza, pośrednika tego przymierza. Św. Paweł przedstawił to jakoby kontrakt małżeński pomiędzy ludem a przymierzem zakonu — żydów przyrównał do żony a przymierze zakonu do męża. Wykazał niezgodność w tem zachodzącą, mimo to jednak żydzi byli związani tem przymierzem tak jak niewiasta jest związana kontraktem małżeńskim tak długo dokąd mąż żyje.

To też żydzi jako naród mieli mniej swobody wstąpienia w nowe przymierze z Chrystusem aniżeli poganie, ponieważ żydzi byli już przywiązani do przymierza zakonu przez Mojżesza. Apostoł starał się więc udowodnić trzy rzeczy:

① Że przymierze zakonu (czyli ów obrazowy mąż Izraela) nie było zniesione lub stracone jakoby to był zły zakon, ale że ono umarło śmiercią naturalną, wypełniwszy cel swego utworzenia i że od tego czasu,

② Każdy żyd mógł z właściwością rozumieć że zwolniony jest od wszelkich zobowiązań wobec tego (umarłego) przymierza zakonu i mógł całkiem właściwie być złączonym, czyli zaślubionym drugiemu, to jest Chrystusowi, przyjmując warunki wysokiego powołania wraz z łaską, miłosierdziem i pokojem, jakie od onego czasu są zaofiarowane.

③ Było właściwem aby oni wszyscy mogli zobaczyć jak wiele lepszym był ten nowy obrządek, do

którego wchodzili przez złączenie się z Chrystusem, od starego obrządku, czyli od ich przymierza zakonu, o którym oświadczył że umarł śmiercią naturalną.

Jednakowoż Apostoł nie miał naonczas zamiaru mówić źle o pierwszym mężu, czyli o przymierzu zakonu. Przeciwnie, zapewnił ich że był to dobry mąż — „zakon jest święty, sprawiedliwy i dobry” — i że wszyscy powinni mówić dobrze o owym pierwszym mężu Izraela. Mimo to jednak, argumentuje dalej Apostoł, wszyscy powinniśmy zrozumieć że przez zakon nie otrzymaliśmy błogosławieństw, których tak gorąco pożądaliśmy; nie dostąpiliśmy istotnego zmazania naszych grzechów, a tylko tymczasowe przykrycie takowych, które wymagało ustawicznego powtarzania i przypominania każdorocznie (Żyd. 10:1), ani też nie dostąpiliśmy upragnionego żywota wiecznego. Jako żydzi, pisze dalej Apostoł, nie możemy winić za to zakonu, ale winić musimy samych siebie; — nie możemy wszakże obwiniać się za mocno (albowiem ja mogę uważać się za przedstawiciela, w myśli i postępowaniu, wszystkich prawdziwych żydów i mogę mówić za nich, powiada Apostoł); i prawdziwie powiedzieć mogę że żyjąc pod przymierzem zakonu uznawałem takowe moim umysłem, moim sercem i starałem się odpowiednio mu służyć; lecz gdy przyszło mi pełnić jego wymagania, znalazłem inny zakon, to jest zakon grzechu działający w członkach moich i zakon ten nie dopuszczał mi być posłusznym zakonowi Bożemu, chociaż chęć ku temu jest we mnie.

Nie że ów grzech przeszkodził mi w zupełności, bo do pewnego stopnia udawało mi się podporządkować moje życie i postępowanie pod wymagania zakonu Bożego, ale ponieważ nie mogłem zastosować się doskonale do wszystkich jego wymagań, z konieczności chybiłem, albowiem przymierze zakonu nie miało żadnego uwzględnienia ani pomocnego zarządzenia dla moich słabości i niedoskonałości, które odziedziczyłem i które są udziałem całego upadłego rodzaju. Znalazłem że choćbym zdołał zastosować się do wymagań zakonu w dziewięciu punktach z dziesięciu, a chybiłbym tylko w jednym i chociażby to moje uchybienie mogło być słusznie przypisane odziedziczonej słabości i choć byłoby ono w zupełnym przeciwieństwie do pragnień mego serca, to jednak byłoby to uchybieniem i wszystkie moje zabiegi jako całość nacechowaneby były pod tem przymierzem jako chyby i nagroda wiecznego żywota byłaby mi odmówiona.

Tak więc znalazłem się w strasznym położeniu bez wyjścia; serce moje wołało do Boga i do sprawiedliwości, szczerze pragnęło wypełnić wymagania mego przymierza i osiągnąć żywot wieczny, lecz znalazłem się niezdolnym do wykonania wszystkiego, było to nad moje siły. Nie że było to ponad siły mego umysłu, bo umysłem swoim mogłem objąć wszystkie te wymagania zakonu i ocenić je. Nie byłoby to też nad siły mego ciała, gdyby ciało moje było doskonałe; lecz głodnyż ja człowiek! znajduję że ciało moje jest jakoby umarłe, że grzech zdobył nad niem taką przewagę i tak je przykuł do rzeczy złych w uczynku i w

intencjach, że nie mogę czynić tego co chcę — że gdy chce czynić dobrze i zgodnie z doskonałym zakonem, grzech się mnie trzyma i przeszkadza — że jest on jakoby nierozzerwalną częścią mego ciała, tak że dobre które chce czynić, doskonałe życie wieść, nie jestem w stanie, a złe, którego czynić nie chce, które umysł mój i woła odrzuca i przeciwko któremu walczę, to czynię, nie będąc w stanie sprzeciwić się temu w zupełności. Takimto był ten mój beznadziejny stan, dokąd byłem związany przymierzem zakonu. Zrozumiałem że przez to przymierze nigdy nie mógłbym dojść do chwalebnej doskonałości, jakiej pożądałem, ani wiecznego żywota, które mogło przyjść tylko przez osiągnięcie takiej doskonałości.

Cóż tedy mamy czynić? Jak wydostać się z tego stanu rzeczy? Dziękuję Bogu że sposób wyjścia z tego został przygotowany. Dziękuję Bogu że w słusznym czasie On zesłał Jezusa jako wielkiego Odkupiciela i że przez śmierć Jego ludzkość została wykupiona z pod pierwotnego wyroku, a w dodatku że my żydzi, będący pod przymierzem zakonu, zostaliśmy zwolnieni z tegoż przymierza — że Jezusowa śmierć za nas znaczy także śmierć naszego przymierza, które chociaż korzystne pod wielu względami, było jednak bardzo nieprzychylnie nam z powodu naszych odziedziczonych słabości. Dziękuję Bogu że teraz jestem wolnym i mogę przyłączyć się do Chrystusa — że wolno mi uznać moją przynależność do Mojżesza i do przymierza zakonu za skończoną i że mogę teraz przyjąć śluby i przymierze wymagane od tych co wzywani są do stania się oblubienicą Chrystusową. Dzięki niech będą Bogu za to wybawienie z niewoli zakonu uczynków i przeniesienie do wolności zakonu wiary w Chrystusie Jezusie.

Wyższość tego nowego stanowiska w Chrystusie, ponad owe stare stanowisko w Mojżeszu, jest w tem że teraz Bóg przyjmuje mój nowy umysł, pragnienia mego serca połączone z moimi najlepszymi zabiegami i pod tem nowem zarządzeniem, przez zasługę okupu Bóg sprawiedliwie przeocza i ukrywa przed Swoimi oczami niedoskonałości mego ciała, które są przeciwne moim chęciom i przeciwko którym walczę. Przeto powiedzianem być może o mnie i o wszystkich takich, że umysłami, sercami naszymi służymy Bogu — choćby nawet do pewnego stopnia, przeciwko naszej woli i staraniom, ciało nasze, czy to przez słabość czy nieświadomość, służyło niekiedy zakonowi grzechu. — Rzym. roz. 7.

Nowe stworzenie ożywione, stare umarłe

Pod przymierzem, które łączy nas z Chrystusem, śmiertelne ciała nasze uznane są za umarłe, ofiarowane, że nie są one już więcej częścią nas, a umysły nasze liczą się jako nowe stworzenie przyjęte do rodziny Bożej i starające się służyć Bogu i wzrastać na Jego podobieństwo, przypodobić się obrazowi miłego Syna Jego. Z tego to punktu zapatrywania możemy mówić o tych nowych stworzeniach że są święte, że sprawiedliwość zakonu wypełniła się w nich i że on złośnik nie dotyka się ich. — 1 Jan 5:18.

Takie wyrażenia stosujemy wyłącznie do tych poczytanych „nowych” stworzeń, ignorując w zupeł-

ności i za umarłe uważając ich ciała. Gdybyśmy to mówili z innego punktu zapatrywania i próbowali objaśniać że jesteśmy istotnie doskonałymi w ciele, to mówilibyśmy nieprawdę, a nie tylko to ale równałoby się to ignorowaniu zasługi Chrystusowej ofiary i stałej potrzeby (dokąd jesteśmy w ciele) działu w usprawiedliwieniu, które On dostarcza. Tacy, którzyby mówili o swych ciałach jako o doskonałych, powinni słyszeć Apostoła mówiącego inaczej, jako czytamy: "Wiem że nie mieszka w ciele moim dobre" — że niema w niem doskonałości, a wszelka niedoskonałość jest niedobłą, jest grzechem. (Rzym. 7:18) Apostoł Jan też mówi: "Jeźlibyśmy rzekli iż grzechu nie mamy, sami siebie zwodzimy, a prawdy w nas niemasz". — 1 Jan 1:8.

Św. Paweł zaznaczył też różnicę pomiędzy nowym umysłem, który, poświęcony w Chrystusie przyjęty jest jako nowe stworzenie święte i przyjemne Bogu, a śmiertelnym ciałem, które nazwał "ciałem śmierci", czyli ciałem uśmierconem, znajdującem się pod Boskim wyrokiem śmierci z powodu grzechu, lecz odkupionem drogą krwią Chrystusową i usprawiedliwionem, a następnie włączonem w naszą ofiarę gdy nasze wszystko poświęciliśmy Bogu jako ofiarę żywą — aby umrzeć z Chrystusem, aby z Nim cierpieć aż do śmierci. Apostoł oświadcza o tych co postępują według ducha i starają się służyć Bogu w duchu i w prawdzie, z serca, że są wolni od potępienia i że to obejmuje też myśl że tacy nie chodzą według ciała, nie wykonują jego pożądań. I tu trzeba nam zauważyć różnicę pomiędzy chodzeniem według ducha a dochodzeniem do wszystkich wymagań ducha. Powinniśmy naturalnie starać się postępować według ducha prawdy i sprawiedliwości tak ściśle jak to jest możliwem, to jednak nie możemy spodziewać się abyśmy, znajdując się jeszcze w tych niedoskonałych ciałach, mogli kiedykolwiek dochodzić w zupełności do ducha Boskich wymagań, chociaż w kierunku tym mamy czynić ustawiczne starania. Jedno wszakże jest pewnem: nie możemy chodzić według ciała. Czynić to znaczyłoby że straciliśmy nowy umysł, nowe usposobienie, nową wolę — że staliśmy się umarłymi wobec tych nadziei i obietnic, które doprowadziły nas do poświęcenia.

Ci co dochodzą do stanu postępowania według ciała, co starają się służyć ciału, mają świadectwo że umysł ich stał się cielesnym, że stracili dużo, jeżeli nie wszystko, z nowego umysłu, z nowego usposobienia. Wszyscy tacy powinni wiedzieć że umysł cielesny jest nieprzyjacielem Bożym, a więc Bóg nie może mieć z niem jakiegokolwiek społeczności lub darzyć go jakimikolwiek względami. Apostoł napomina więc aby wszyscy pamiętali o tem że ci, którzy są w ciele, którzy żyją według swych upadłych pożądliwości, służąc swej skażonej naturze cielesnej, Bogu podobać się nie mogą i że postępowanie takie, o ile nie ulegnie naprawie, doprowadzi do śmierci.

Apostoł w dalszym ciągu rozumuje że jeżeli Duch (umysł, usposobienie) Boży (duch świętobliwości) mieszka w nas to nie możemy być w sympatycznej zgodzie z upadłą cielesną naturą i jej pożądaniemi i ambicjami. Mamy także wiedzieć że jeżeli kto niema

ducha Chrystusowego ten wcale nie należy do Jego ciała i nie ma być uważany jako członek wybranego Kościoła — a duch Chrystusowy nie jest duchem harmonii z grzechem ale duchem opozycji do grzechu, bo czyż On nie położył Swego życia na to aby zniszczyć grzech i wybawić nas z jego mocy i panowania? Przeto ktokolwiek mówi że ma ducha Chrystusowego lecz miłuje grzech, dobrowolnie go pełni i umysłem swoim mu służy, taki zwodzi samego siebie, bo w rzeczywistości on niema cząstki ani działu w Chrystusie.

Prowadząc rzecz dalej Apostoł dowodzi że nasze przyjęcie do rodziny Bożej i spłodzenie do nowości serca i umysłu, i przyjęcie nas za członków ciała Chrystusowego, chociaż znaczy najprzód że ciało nasze zostało zignorowane i uznane za umarłe z powodu grzechu, a tylko duch czyli umysł uznany został za sprawiedliwy i żywy, i jako zapoczątkowanie wiecznej egzystencji — to jednak ten stan, aczkolwiek dobry i pożądany, nie ma być uważany za ostateczny cel naszych ambicji i powodzenia w naszych zabiegach by stać się podobnymi Chrystusowi. Przeciwnie, mamy pamiętać że duch Boży jest potężny, że w wypadku Pana naszego Jezusa był tak potężny że wzbudził Go od umarłych; a w miarę jak bywamy coraz więcej napełniani i kontrolowani duchem Bożym w naszym sercu i umyśle, Boska moc spłynie na nas stopniowo przez ten przewód Ducha świętego i sprawi obrazowe rozbudzenie śmiertelnego ciała z jego stanu śmierci do działalności życia duchowego, w służbie Panu. "Jeżeli duch Tego, który Jezusa wzbudził z martwych, mieszka w was (w dostatecznej mierze, obficie). Ten, który wzbudził Chrystusa z martwych, ożywi (napełni energią) śmiertelne ciała wasze (nie ciała nieśmiertelne, zmartwychwstałe), przez ducha Swego, który w was mieszka".

Nadzieją naszą jest że w słusznym czasie Bóg przez Ducha Swego da nam ciała nowe przy zmartwychwstaniu; i że te nowe ciała będą nieśmiertelne, doskonałe pod każdym względem; i że wtedy nie tylko umysł ale i ciało będzie w zupełnej harmonii z Bogiem i z każdym Jego prawem sprawiedliwości. Będzie to stan nader chwalebny, już sama nadzieja tego jest chwalebna; lecz Apostoł chce nam tu wystawić tę myśl że nawet obecne nasze ciała śmiertelne, zasądzone na śmierć, lecz usprawiedliwione, potem uznane za umarłe dla grzechu, poświęcone, mogą być tak ożywione teraz, że zamiast służyć grzechowi, lub być tylko umarłymi dla grzechu, one mogą, pod nadzorem nowego umysłu, stać się użytecznymi sługami sprawiedliwości i prawdy. To znaczy wysoki rozwój chrześcijanina, znaczne dojście do "pełnej miary doskonałego męża w Chrystusie". Jest to jednak miara, do której każdy poświęcony musi ustawicznie wspiąć się, a powodzenie jego będzie w proporcji do jego rozwoju umysłu (usposobienia) Chrystusowego, świętej zgody z wolą Ojca we wszystkich rzeczach. Jak pocieszającą, w łączności z tem, jest obietnica naszego Pana że Ojciec Niebieski jest bardziej chętnym dać Ducha świętego (ducha świętobliwości) tym co Go on proszą, aniżeli ziemscy rodzice dają dobre dary dzieciom swoim! — Łuk. 11:13. W. T. 1900—326.

Przepowiedziane w Biblii

POD powyższym nagłówkiem ukazał się w tych dniach, w prasie angielsko-amerykańskiej bardzo interesujący i rzeczowy artykuł, napisany przez Mr. Boake Carter'a, redaktora i pisarza, którego artykuły, traktujące o wydarzeniach bieżącej doby, ukazują się prawie codziennie w niektórych dziennikach amerykańskich. Powyżej wspomniany artykuł jest dość treściwie ujęty i bardzo zbliżony do naszego wyrozumienia prorocत्व biblijnych i obecnych wydarzeń na świecie; przeto podajemy go w całości w dosłownem tłumaczeniu, bez żadnych komentarzy z naszej strony: —

“Proroctwa biblijne informują nas że nadejdzie dzień w historii człowieka gdy wszystkie narody świata będą objęte walką. Szczegóły wyrażone w tych proroctwach zdają się wykazywać że takiego konfliktu jeszcze nie było w historii ludzkiej. Ta ostatnia walka wspomniana w biblii jest często nazywana Armageddonem, albo walką Goga i Magoga.

“Obecnie prawie cały świat zaangażowany jest w śmiertelnej walce. Czyżby ten obecny konflikt miał zakończyć się proroczym Armageddonem? Zanim porównamy szczegóły biblijnego Armageddonu z wydarzeniami obecnej doby, zauważmy ile narodów znajduje się w wojnie teraz.

“Sześć kontynentów — Północna i Południowa Ameryka, Europa, Australia, Azja i Afryka — są uwikłane wprost.

“Kombinacja zjednoczonych narodów składa się z Anglii, Australii, Walii, Północnej Irlandji, Szkocji, Nowej Zelandji, Kanady, Angielskich posiadłości w Afryce, Holenderskich Indji Wschodnich, Burmanii, Malayi; oraz wszystkich alianckich rządów reprezentowanych w Anglii, w co wchodzi rząd: Belgii, Norwegii, Holandji, Wolnej Francji, Polski, Grecji, Jugo-Sławii, Czecho-Słowacji, Egiptu, Syrii, Palestyny, Iraku, Iranu, Indji, Chin i narodów pokrewnych; Stany Zjednoczone i ich posiadłości; większość krajów Środkowej i Południowej Ameryki, a w końcu Greenlandia i Islandia.

“Do powyższej listy można jeszcze dodać narody stanowiące Unię Sowieckiej Rosji, które obecnie są po stronie Aliantów.

“Stronę przeciwną pod naczelnictwem Hitlera stanowią: Niemcy i pokrewne narody Austrii i Węgier. Sprzymierzone z temi są: Finlandja, Włochy, Japonja i Afrykańskie posiadłości Włoskie oraz narody i kraje podbite, mianowicie: Belgia, Holandja, Francja, Norwegia, Dania, Estonia, Łotwa, Litwa, Luksembourg, Grecja, Bułgarja, Rumunia, Czecho-Słowacja, Polska, Jugo-Sławia, Albania, Francuskie Indo-Chiny, Francuskie inne posiadłości i Syjam (Thailandia).

“Nawet Wolna Irlandja, Szwajcarja, Szwecja, Hiszpania i Portugalia, chociaż dotąd nie zaangażowane w rzeczywistej walce, ponoszą ekonomiczne i społeczne trudności na równi z innymi krajami, a echa wystrzałów dochodzą do nich z wszystkich stron. Jedynymi miejscami na tej planecie, gdzie ktoś mógłby

uniknąć kul karabinowych i pękających bomb są chyba tylko bieguny, t. j. biegun północny i południowy.

“Jeżeli na powyższe zrządowanie narodów na dwa przeciwne sobie obozy może ktoś wynaleść inną nazwę jak “Wojna światowa” to bardzo prosimy. Nie ludźmy się; cały świat jest w ogniu, a rok 1942 jest tylko początkiem. Prezydent Roosevelt powiedział że od sześć do dziesięć Amerykańskich sił ekspedycyjnych znajduje się na różnych frontach bojowych już teraz. Przeciwno naszej woli uczyniliśmy to czego uczynić nie chcieliśmy. Jesteśmy w wojnie. Cywilizacja tego świata zawisła na szali.

“Jak ta obecna wojna przedstawia się w porównaniu z biblijnym obrazem względem spraw tego świata, około czasu gdy Armageddon ma nastąpić?

“Pierwsze: Biblia mówi że przyjdzie czas gdy wszystkie narody będą w wojnie. Wszystkie narody są w wojnie teraz, wprost lub pośrednio i były w wojnie od roku 1914, z pewnem tylko jakoby zawieszeniem broni od r. 1918 do 1939. Handlowe i ekonomiczne konflikty, w tymże okresie zawieszenia broni, były tak samo destrukcyjne dla równowagi tego świata jak fizyczna walka teraz prowadzona.

“Drugie: Biblia mówi że w tym czasie ziemia miała być nawiedzona trzęsieniami ziemi, burzami paskowemi, powodziami, zmienną pogodą oraz różnemi plagami i chorobami. Uczeni dowodzą że okres od roku 1914 aż dotąd zaznaczył się zmienniejszą i dziwniejszą pogodą, liczniejszymi trzęsieniami ziemi, powodziami i chorobami aniżeli jakikolwiek inny podobny okres w ludzkiej historii.

“Trzecie: W tymto okresie ostatecznego konfliktu na świecie, żydzi mieli oficjalnie powrócić do ich starożytnej ojczyzny. Po blisko dwu tysiącach lat trwającym okresie tułania się po obliczu całej ziemi, żydzi powrócili do Ziemi Świętej, pod Lordem Allenby (w roku 1917) i odbudowali jej spustoszone osiedla. Czemu to wydarzenie odciągnęło się aż do tego czasu? Czemu to nie stało się 700 lub 1500 lat temu?

“Czwarte: Agresywne narody świata — wrogowie Izraela i całej grupy narodów Anglo-Saksońsko-Celtycko-Semickich — miały znaleźć się pod naczelnictwem wyjątkowego człowieka, zdrajcy; człowieka który nie miał mieć żadnego poważania dla religii, dla niewiast i dla Boga. Adolf Hitler jest jedynym człowiekiem w minionym 200 letnim okresie historii, który posiada te wszystkie przymioty i charakterystyki wymienione w Biblii, jakimi właśnie odznaczać się miał ów dowódca atakujących narodów.

“Piąte: Biblia mówi że ten ostatni tyran miał przenosić granice narodów, a królowie i książęta “będą na pośmiech u niego” (Abak. 1:10); że poszczęści mu się aż osiągnie pewną pozycję i dokona pewnego karanía na innej grupie ludzi za ich niebożność. Hitler pozniemiał granice narodów, a z królów i książąt naśmiewa się do woli. Pozostała faza jego kariery ma jeszcze nastąpić, a będzie nią jego zniszczenie.

Szóste: Stany Zjednoczone osiągną powodzenie dopiero wtedy gdy zdawać się będzie że wszelkie

szanse powodzenia przemieły. Ich triumf nastąpi dopiero gdy uznają pewne fundamentalne prawdy i swe narodowe życie ukształtują w zgodzie z prawdziwym Bogiem i z Jego prawami. Ten rozwój ma jeszcze nastąpić.

„Siódme: Ostatnie decydujące zmierzanie się sił ma nastąpić na bliskim wschodzie, w Syrii i Palestynie — w okolicach doliny Magieddo. Napieranie Hitlera na Turcję, jego podbicie Grecji i wyspy Krety, a także jego widoczna determinacja aby utrzymać się w Północnej Afryce za wszelką cenę — wszystko to skłania się ku wypełnieniu tej części biblijnej przepowiedni. Także Stany Zjednoczone przygotowują się do pewnej przyszłej rozprawy na bliskim wschodzie — a morze Czerwone zdaje się być głównym punktem.

Powyższe zdają się być tylko niektórymi znakami czasów. Bez względu jakie mogą być czyjeś wierzenia i bez względu jak wiele naśmiewcy mogą się z tego naśmiewać, najbardziej zdumiewającą rzeczą jest że ten biblijny szkic zawiera w sobie znamienne rysy bieżącej historii, poczynając od lata 1914 r.

„Jeżeli — i zauważ że mówię: „Jeżeli” — nasz czas jest tym najważniejszym z wszystkich czasów, to pomimo tych różnych ciemnych widoków, mamy jednak silny powód do radowania się; albowiem te same proroctwa mówią że z tego ostatniego chaosu, zamieszania i ciemności wyniknie w słusznym czasie trwały i wieczny pokój, a wszystkie ludy żyć będą jedne z drugimi jako prawdziwi bracia. Jeżeli zaś ktoś

nie żywi takiej nadziei, gdy czyta nagłówki w gazetach dzisiejszych, to chyba trudno mu będzie spodziewać się czegokolwiek dobrego”.

So. Bend Tribune, 3 lutego 1942 r.

OCZEKUJ PANA

Chociaż smutek cię przygniała
I ranią szykany świata;
Choć gnębią cię życia troski,
Straszą różne złe pogłoski;
Ty oczekuj Pana!

Choć twoi nieprzyjaciele
Zadają ci cierpień wiele,
A ci co w przyjaźni byli
We wrogów się przemienili;
Ty oczekuj Pana!

Choć ogarnia cię zwątpienie
Lub ubóstwa przygnębienie;
Chociaż ci się czasem zdaje,
Że częste są wszelkie nadzieje;
Ty oczekuj Pana!

Złudom grzechu nie ulegaj.
Na Panu zawsze polegaj.
On napewno cię zasili,
Pocieszy w koniecznej chwili;
Więc oczekuj Pana!

Odpowiedzi Brata Russella

Radowanie się — Na jakiej podstawie można zawsze radować się.

Pytanie (1913): — W jaki sposób „Radujcie się zawsze w Panu” (Filip 4:4) ma się objawiać? Czy mamy spodziewać się stanu w którym nie będziemy doświadczać chwil smutku i przygnębienia?

Odpowiedź: — Gdy zastanawiamy się nad podobnymi sprawami dobrze będzie spojrzeć wstecz na naszego Pana. Spostrzegamy że przez trzy i pół lat Swej misji On w rzeczywistości rozkoszował się w czynieniu woli Ojca, a znajdujemy jednak że przy końcu Swej ziemskiej kariery On miał bardzo ciemną godzinę w Getsemani. A jeżeli Mistrz mógł mieć tak ciemną godzinę smutku i niepewności, aż otrzymał pewne zapewnienie od Ojca, to i my możemy podobne doświadczenia przechodzić. Przeto nie byłoby właściwem powiedzieć że nasze radowanie się w Panu ma być takie że nigdy nie zaznamy łzy, wdychania, smutku, lub obawy. Jednakowoż mamy radować się coraz więcej w miarę, jak otrzymujemy dowody, że Bóg jest za nami i że wszystkie rzeczy dopomagają nam ku dobremu. „Radujcie się zawsze w Panu; znowu mówię, radujcie się”. Jeżeli przeżywasz godzinę smutku, przezwyciężaj ten smutek, poczem znowu raduj się w Panu.

579.

Wspominanie — Rzeczy przeszłych.

Pytanie (1911): — Izaj. 65:17. „Oto Ja tworzę niebiosą nowe i ziemię nową, a nie będą wspomniane rzeczy pierwsze, ani wstąpią na serce”. Proszę podać

znaczenie tego wiersza, szczególnie ostatniej części.

Odpowiedź: — Pismo święte często używa podobnych orzeczeń. Pan używał słów niebiosą i ziemią w znaczeniu symbolicznem, jak zostało to wykazaniem w wykładach Pisma świętego. Symboliczne niebiosą przedstawiają eklezjastyczne, czyli religijne władze, natomiast symboliczna ziemia przedstawia ziemskie społeczeństwo, ziemskie organizacje. Góry w znaczeniu symbolicznem przedstawiają królestwa; rzeki, strumienia prawdy; morza zaś, wzburzone masy ludzkie. Bóg oświadcza także iż obecny porządek rzeczy jest w dysharmonii z prawem Bożem i że teraz jest to wszystko w nieładzie z powodu grzechu i nieposłuszeństwa.

Inne Pismo mówi że i działanie natury jest złem w obecnym czasie, jest w nieładzie pod księciem tego świata (wieku), czyli tej dysnesacji. Pan nasz Jezus miał być nowym księciem, nowym królem, który ujmie władzę, czyli rządy nad ludzkością i jest to On, który mówi: „Oto Ja tworzę niebiosą nowe i ziemię nową”. Zgodnie z tem oświadczeniem u Izajasza, czytamy w Księdze Objawienia że Ten, który siedział na stolicy mówił: „Oto wszystko nowe czynię”—zupelną odmianę z obecnego nieładu i grzechu — w zupełności nowy porządek rzeczy. Symbolizm ten będzie dokonany, a niebem owego nowego porządku rzeczy nie będą już dłużej obecne nominalne systemy kościelne, ale będzie fiem Kościoł w chwale. Tak, Chrystus i Jego Kościół na poziomie duchowym, nie-

widzialni dla ludzi, będą stanowić przyszłe nowe niebiosy, nową władzę rządzącą, a nowa ziemia będzie rządzona sprawiedliwością. Książę tego świata będzie wyrzucony, a Książę Żywota, Pan chwały, będzie Królem nad całą ziemią; zamiast ciemności będzie światłość i błogosławieństwo.

Jednakowoż pytanie było głównie względem ostatniej części tego wiersza, gdzie mówi że nie będą wspomniane rzeczy pierwsze, ani wstąpią na serce. Czy to ma znaczyć że o wszystkich tych rzeczach mamy zapomnieć? Nie; myślą tu wyrażoną zdaje się być że rzeczy, które uważaliśmy za godne zauważenia i zapamiętania, ceniąc je wysoko, naonczas uznamy za mało znaczące i nie godne wzmianki. Starać się będziemy zapomnieć o tych wszystkich rzeczach grzechu i niedoskonałości; one będą tak opanowane nowym porządkiem rzeczy w tej nowej dyspensacji, że nie będą godne wzmianki. To nie znaczy że w zupełności zapomnimy; przeciwnie, będziemy w stanie pamiętać o niedoskonałościach obecnego czasu. Niejeden z nas, rozmyślając o czymś nieprzyjemnym z przeszłości, może powie sobie: "Będę się starać aby o tem zapomnieć".

Kilka dni temu, gdy pewne pytanie było stawione, pewne siostra uczyniła taką uwagę: "O, jest to jedna z tych rzeczy, o których staram się zapominać". Nie że ona w rzeczywistości zapomniała o tych rzeczach, lecz że starała się wyrzucić ze swej pamięci jako niegodne wzmianki w porównaniu z lepszymi rzeczami. Tak samo będzie z wszystkimi drogami i wspaniałymi rzeczami, jakie istnieją w obecnych obrządkach ziemskich. Naprzykład, ktoś mógłby mówić o koronacji króla angielskiego, lub o inauguracji prezydenta, że miał zaszczyt uczestniczyć przy takiej okazji i siedzieć na platformie wraz z prezydentem, lub coś w tym rodzaju; albo też że był członkiem kongresu itp. W przyszłości rzeczy takie będą wydawać się błachymi i niegodnymi wzmianki, w porównaniu z przyszłymi rzeczami o wiele większymi aniżeli te.

580.

Pamiętkowa Wieczera — Cemu obchodzona.

Pytanie (1911): — Cemu obchodzicie tak zwaną Pamiętkę Wieczery Pańskiej?

Odpowiedź: — Ponieważ jest to pamiętka śmierci naszego Pana. A gdy Apostoł powiedział: "To czynicie aż przyjdzie" rozumiemy że wierni Pańscy mają pamiętać iż śmierć Pana jest podstawą ich wiary i posłuszeństwa i że ma ona nią być aż do czasu gdy zostaną przemienieni i staną się uczestnikami lepszych rzeczy z Nim, przy pierwszym zmartwychwstaniu. W obchodzeniu tej Pamiętki nie mamy żadnego innego celu, oprócz tego powyżej przytoczonego.

Według naszego wyrozumienia, Wieczera Pańska przedstawia nie tylko ciało i krew naszego Odkupiciela, ale także nasz udział z Nim; albowiem Apostoł powiedział: "Kielich błogosławienia . . . jeżeli nie jest społecznością krwi Chrystusowej? Chleb który jamiemy, jeżeli nie jest społecznością ciała Chrystusowego?" Inaczej mówiąc, Apostoł dowodzi, że ci

co uczestniczą w komunii pokazują że oni są uczestnikami z Jezusem w Jego cierpieniach i w Jego śmierci. Należymy do tego samego ciała. Przeto jest to częścią naszego obecnego zobowiązania że mamy z Panem cierpieć teraz, abyśmy w przyszłości mogli z Nim królować.

486.

Pamiętkowa Wieczera — Używanie wina.

Pytanie (1911): — Gdzie znajduje się słowo "wino", w łączności z Wieczera Pańską, w Nowym Testamentie?

Odpowiedź: — Nie wiem aby słowo "wino" było gdzie użyte. Mowa jest o owocu winnej macicy, czyli winnego krzewu; jeżeli więc ktoś woli rozumieć że owoc winnego krzewu oznacza sok z winogron, ja nie robiłbym żadnej opozycji. Mniemam że sok z winogron byłby przy tej okazji tak samo dobrym, a może i lepszym niż wino.

486.

Pamięć — Pism do Zwycięstwa.

Pytanie (1911): — Czy koniecznem jest dla wszystkich aby zapamiętali Pisma potrzebne do zdania rachunku o tej nadziei, która jest w nas, a także aby należeć do klasy zwycięzców?

Odpowiedź: — Nie, drodzy bracia. Gdyby to było naszą próbą, to obawiam się że wielu z nas chybiłoby. Czego Pan spodziewa się to tego że gdy jesteś Jemu wiernym i badasz Jego Słowo, czy to przez powtarzanie z pamięci, czy w jaki inny sposób, aby upewnić się czemu w dane rzeczy wierzysz, to będziesz w stanie wykazać podstawę swej wiary; a nie tylko mówić: "Ja myślę że to znajduje się w naszym katechizmie". To nie jest żadnym dowodem, ani też nie byłoby dowodem mówić że myślisz iż to znajduje się w Biblii; ale odszukaj to, naznacz i upewnij się w co wierzysz.

486.

Zasługa — Z ofiarowanego życia czy z posłuszeństwa.

Pytanie (1910): — Zasługa, którą Chrystus zastosowywa za nas jako nasz Orędownik, czy jest zasługą Jego ofiarowanego życia, czy też zasługą Jego doskonałego posłuszeństwa?

Odpowiedź: — Jedno i drugie, moi przyjaciele. Doskonałe posłuszeństwo pobudziło Pana do ofiarowania Swego życia; przeto Jego ofiara była dowodem Jego doskonałego posłuszeństwa woli Ojcowskiej. I ta zasługa Jego ofiary jest tem co On ostatecznie da jako okup za cały świat aby ten mógł dostąpić restytucji. Ta sama zasługa Jego ofiary jest tem, co On teraz przypisuje ofierze waszej i mojej, gdy takową przyjmuje za swoją.

487.

Omyłki — Naprawiać mało znaczące.

Pytanie (1913): — Czy jesteśmy moralnie zobowiązani naprawiać mało znaczące omyłki i błędy, które są nieznaczne same w sobie?

Odpowiedź: — To zależy od charakteru omyłki lub błędu. Mogą być pewne omyłki bardzo nieznaczne a jednak wymagające naprawy. Są rzeczy wydające się małymi, które jednak mogą znaczyć bardzo dużo dla pewnego brata lub siostry, gdy nie są na-

prawione. Przeto ja raczej skłaniałbym się w ogólnem znaczeniu, aby naprawiać wszystkie omyłki, iść raczej do tej krańcowości i mówić: "Czy obraziłem cię? Daję ci słowo, bracie, że nie miałem najmniejszego zamiaru obrażenia cię". Uczyni to wyraźnem. Bez względu jak małą jest dana sprawa, lepiej jest usuwać z drogi wszelkie kamienie obrażenia.

Z drugiej strony, były wypadki przywiedzione mej uwadze, gdzie niekiedy sprawy były bardzo poważne, a wcale nie małoznaczne. Naprzykład, przypomina mi się pewna siostra, która pisała do mnie w sprawie dość poważnej i w końcu pytała: "Bracie Russell co mam teraz uczynić? Czy mam powiedzieć o tem mojemu mężowi?" Odpowiedziałem jej aby mężowi swemu o tem nie mówiła; ponieważ przez powiedzenie mu o tem wyrządziłaby mu więcej szkody aniżeli korzyści. Gdyby to było coś co korzystnem byłoby dla jej męża aby o tem wiedział to radziłbym jej aby mu powiedziała, lecz w tym wypadku radziłem jej aby mężowi nic nie mówiła o tej sprawie, ponieważ mogłoby to unieszczęśliwić jej męża, a także tę niewiastę do końca ich życia. Napisałem więc jej: Zatrzymaj ten mój list w zapieczętowanej kopercie, a gdyby kiedyś w przyszłości mąż twój zaczął wyrzucać ci; czemu nie powiedziałaś mu o tej sprawie, to możesz mu powiedzieć że pisałaś do mnie o tem i następnie mogłabyś mu podać mój list do przeczytania.

Wspominałem to tylko dla ilustracji; aby wykazać że nie zawsze potrzebnem jest mówić wszystko co się wie. Podam jeszcze jeden przykład: Przypominam sobie o pewnym bracie który przychodził na zebranie. Wiedziałem o tem że miał przyjść i wiedziałem także iż on codopiero zwolnionym był z więzienia. Wielu było takich osób co znajdowali się w więzieniach i po zwolnieniu byli zacnymi i pobożnymi ludźmi, a brat ten był właśnie jednym z takich. On poznał prawdę w więzieniu. Spodziewałem się go na owem zebraniu, lecz nie myślałem ani na chwilę aby on drugim opowiadał że był więźniem. On zaś w drodze na zebranie spotkał kilka osób, przed którymi zwierzał się że codopiero wyszedł z więzienia. Przemówiłem więc do niego natychmiast: "Bracie to jest złem! nie mów więcej o tem ani słowa". Następnie posłałem drugiego brata do tych, przed którymi ów brat się zwierzył, aby o tem nikomu nie wspominali. Czemu? O ile to się jego tyczyło, było rzeczą zupełnie honorową mówić to o samym sobie i przyznawać się: Byłem w błędzie; zgrzeszyłem, itp. Lecz znając naturę ludzką wiedziałem, że mało kto miałby zaufanie do tego brata. W ludziach jest coś co wzbudza w nich nieufność do tych co raz się potknęli. Nie tak rzecz się ma ze mną. Ja ufam temu bratu tak samo jak któremukolwiek nowemu stworzeniu w Chrystusie, pomimo tego że on był w więzieniu. On obecnie jest starszym w pewnem zgromadzeniu i jest bardzo uczciwym i miłym bratem; niema nic przeciwko niemu, lecz to że był w więzieniu, gdyby było wiadomem, byłoby przeciwko niemu, nie dla jakiego rzeczywistego powodu, ale że ludzkie głowy są tak jakoś krzywe, a za co oni nie mogą.

496.

Pieniądze — Bezpieczeństwo banków.

Pytanie (1910): — Jak długo, twojem zdaniem, pieniądze będą bezpieczne w banku?

Odpowiedź: — Dokąd je stamtąd wyciągniesz, albo dokąd bank nie zbankrutuje. Nie myślę abym mógł coś pewniejszego powiedzieć w tej sprawie. A niektóre banki mogą upaść prędzej aniżeli inne — z tem zgodzą się prawdopodobnie wszyscy. Jest to w każdym razie dość trudne pytanie, więc myślę że na tem muszę je pozostawić.

497.

Okup — Względem mocy szatana.

Pytanie (1916): — Czemu szatanowi dozwolona była tak wielka władza nad rodzajem ludzkim?

Odpowiedź: — Ponieważ Bóg widział za rzecz mądrą dozwolić mu na taką władzę. Nie myślę aby ktoś wiedział o tej sprawie coś więcej ponadto.

575.

PLANOWANE KONWENCJE

W Gary, Ind.

Z okazji amerykańskiego święta wieńczenia grobów, przy końcu miesiąca maja, zgromadzenie braci i sióstr w Gary, Ind., planuje urządzić dwu-dniową konwencję w dniach 30 i 31 maja, b. r. Bracia z okolicznych zgromadzeń raczą zwrócić na to uwagę i nie planować innych konwencji na ten sam czas.

Pod jakim adresem konwencja ta będzie się odbywać, podamy później. Interesowani mogą zwrócić się po bliższą informację na adres: — W. Wójcik, 1104 Maryland St., Gary, Ind.

W Springfield, Mass.

Na ten sam czas, czyli na 30 i 31 maja, b. r. planowana jest druga konwencja na wschodzie, w mieście Springfield, Mass., Adres sali: — "Mount Carmel Hall", 1011 Columbus Ave. Miejscowe zgromadzenie serdecznie zaprasza na tę konwencję wszystkich, którzy wierzą, że Jezus Chrystus dał Samego Siebie na okup za wszystkich.

Bliższych informacji chętnie udzieli sekr. br. Jan Kwiatkowski, Shoemaker Lane, Agawam, Mass.

Sprostowanie Względem Daty Wieczery Pańskiej

Niniejszem zwracamy uwagę braci i sióstr, czytelników Straży, że zawiadomienie o dacie Wieczery Pańskiej, podane w poprzednim wydaniu tego pisma, było mylne. Pamiętowa Wieczera Pańska, według naszego zwyczaju obchodzenia jej w dniu kiedy zabijany był baranek wielkonożny u żydów, czyli w czternastym dniu miesiąca "Nisan", przypada w tym roku (1942) nie na 1-go kwietnia, ale na wtorek, 31-go marca, po godzinie 6-ej wieczorem.

Być może iż ta nasza pomyłka podania mylnej daty w poprzedniej Straży, wprowadziła umysły niektórych braci i sióstr w zakłopotanie i niepewność. Przeto serdecznie przepraszamy naszych czytelników i ufamy, że niniejsze sprostowanie uspokoi zakłopotane umysły względem tej sprawy. Wszystkim, którzy w przaśnikach szczerości i prawdy uczestniczyć będą w tej ważnej Pamiętce, życzymy obfitego błogosławieństwa Bożego.